

Krzysztof Zanussi: Sięgajmy po to, co nas uskrzydla. Relacja za spotkania z reżyserem [FOTO]

Czasu w życiu jest niewiele i nie warto tracić go na rzeczy, które ciągną nas ku dołowi, lepiej sięgać po to, co nas uskrzydla – mówił Krzysztof Zanussi podczas wczorajszego spotkania w redakcji Teologii Politycznej. Dyskusję z reżyserem oraz licznie przybyłą publicznością prowadził filmoznawca i krytyk filmowy dr Mateusz Werner

Wczorajsze spotkanie z Krzysztofem Zanussim w redakcji Teologii Politycznej przyciągnęło wielu miłośników twórczości reżysera, od półwiecza kształtującego obraz polskiej kinematografii. Motywem przewodnim rozmowy artysty z filmoznawcą i filozofem kultury Mateuszem Werner była sfera *sacrum* – w filmach i w świecie, oglądanym oczami twórcy o niezwykle rozległych horyzontach.

Na początku Mateusz Werner zapytał o etykietkę, którą twórczość Krzysztofa Zanussiego jest opatrywana – mianowicie o to, że „szufladkuje” się czasem Zanussiego jako reżysera katolickiego. Twórca zapytany o to, jak sam się do tego odnosi, wskazał, że cezurą w odbiorze jego twórczości było ukazanie się filmu o papieżu *Z dalekiego kraju*. Podkreślił też, że w czasach jego młodości Kościół był prześladowany, więc „trzymanie” ze słabszymi było odruchowym,

„harcerskim” gestem. Zresztą dziś, identyfikując się ze światem katolickim, twórca również musi godzić się na pewne zmarginalizowanie.

Prowadzący spotkanie wskazał, że żyjemy w czasach silnych, fundamentalnych wręcz sporów kulturowych. Skonfrontowany z tym zagadnieniem, Krzysztof Zanussi podkreślił, że pomimo tego nie należy ulegać naporowi relatywizującego języka, a podstawowe wartości: Prawda, Dobro i Piękno są trwałe i obiektywne, czemu chciał dać wyraz w swojej twórczości.

*Zdaniem Krzysztofa
Zanussiego dzisiaj mamy do
czynienia z powszechną
transgresją w środkach
filmowego wyrazu*

Mateusz Werner
przypomniał tezę
Jerzego
Nowosielskiego, że
Antychryst jest już
wśród nas – co w
sferze sztuki
przejawia się tym, że

artyści kreują przestrzeń zdesakralizowaną. Inaczej jest w twórczości Krzysztofa Zanussiego. Prowadzący zaproponował jej podział na dwie części: filmy z pierwszego okresu, w których świat jest spójny i składa się z jasnych części, w których sacrum jest możliwe, w późniejszych zaś filmach reżyser próbował dotknąć i zrozumieć zło tego świata, na wzór Dostojewskiego czy jezuitów, chcących przeciągnąć grzeszników na drogę zbawienia. Krzysztof Zanussi nie zgodził się do końca z tym podziałem: stwierdził, że Zło jest nieodłączne od Dobra i zawsze interesujące było dla niego jedno i drugie. Odwołał się do filmu, który właśnie kończy: Eter jest filmem pełnym manifestacji zła, które jest wszechobecne, jednocześnie zaś stawiającym pytania o Dobro.

W jednym z najbardziej znanych, a jednocześnie najgłębszych filmów reżysera, w *Barwach Ochronnych*, w postaci Docenta granej przez Zbigniewa Zapasiewicza, Mateusz Werner dostrzegł autentyczną rozmowę artysty z samym sobą poprzez dopuszczenie do głosu wyrażiciela cynicznych racji intelektualnych. Zapytał, co zdaniem autora jest ekwiwalentem tej demoniczności w dzisiejszym świecie. Reżyser wskazał, że współczesne zagrożenia przypominał w filmie *Obce ciało*. Pokazał tam funkcjonowanie dzisiejszych korporacji, które potrafią łamać charaktery w sposób bardziej perfidny niż systemy totalitarne.

Sposobność do zabrania głosu i skonfrontowania swoich odczuć i wątpliwości z zaproszonym gościem mieli też inni uczestnicy spotkania. W pierwszej wypowiedzi płynącej z widowni, Krzysztof Zanussi został zapytany, czy jego zdaniem Zło jest esencjalnie obecne w świecie. Reżyser wyraził swoje wątpliwości, co do możliwości dokładnego określenia i zdefiniowania istoty Zła, stwierdził jednak, że jest ono być może konsekwencją ludzkiej wolności. Inny uczestnik spotkania podzielił się swoimi wątpliwościami odnośnie niebezpieczeństwa wpadania w kliszę uprawiania sztuki stricte chrześcijańskiej, co wiąże się z zagrożeniem zawężania pola patrzenia na rzeczywistość. Jednak zdaniem Krzysztofa Zanussiego, w szukaniu sensu nie ma pola na kompromisu. Przywołał frazę Pascala: „Nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie już wcześniej nie znalazł”. Powołał się też na przykład Jana Twardowskiego, którego kazania mogą być przykładem kaznodziejstwa pozbawionego fałszu.

Reżyser zapytany także został o granice języka filmowego. Czy jest taka przestrzeń *sacrum*, której nie da się opowiedzieć w filmie? Zanussi przywołał przykład twórczości Andrieja Tarkowskiego jako argument odnośnie wielkich możliwości języka filmu w tym zakresie. Ciekawe losy były udziałem filmu *La Strada* Federico Felliniego, jednego z najgłębiej religijnych filmów, potępionego przez środowiska katolickie, co jest dowodem na to, że za rozwód sztuki z religią katolicką odpowiadają dwie strony. Ów operujący odważnymi, szczególnie w swych czasach, środkami wyrazu film odczytywać można wręcz jako artystyczną katechezę. Zapytany zaś o *Ostatnie Kuszenie Chrystusa* Scorsesego stwierdził, że może być irytującym, ale jednocześnie jest przepięknym filmem. Natomiast niedawne *Milczenie* Martina Scorsese jest przykładem filmu zmarginalizowanego w dystrybucji i w krytyce właśnie ze względu na problematykę, jaką reżyser podjął w swym głębokim filmie.

Zagadnienie granic języka filmowego zostało postawione również w innej perspektywie: dopuszczalności tego, co można pokazać na ekranie bez naruszania godności człowieka. Zdaniem Krzysztofa Zanussiego dzisiaj mamy do czynienia z powszechną transgresją w środkach filmowego wyrazu. Za każdym razem zaś tę granicę powinno określać sumienie. Twórcy często poszukają tego, co szokujące, natomiast miara tego, co dopuszczalne, jest różna w różnych kulturach, niestety często dziś przekraczana.

Reżyser został też zapytany o swoją opinię na temat innego filmu, stawiającego pytania o sferę *sacrum* – mianowicie o głośną oscarową *Idę*. Przyznał, że nie czuje się komfortowo jako recenzent filmu swojego kolegi – Pawła Pawlikowskiego. Obraz przyjął z

*Wiemy już dzisiaj, że natura
świata nie jest
deterministyczna i to dobry
przyczynek, by móc mówić o
„mrokach oświecenia” –
mówił wczoraj Krzysztof
Zanussi*

ogromnym
szacunkiem i
sympatią, choć się z
nim do końca nie
identyfikuje. Zwrócił
uwagę na wątek
stalinowskiej
prokurator, która
jednak w
rzeczywistości nigdy
nie przyznała się do
błędów; przeciwnie,

do końca życia twierdziła, że jej postawa w latach powojennych była słuszna. Dla reżysera losy *Idy* pokazują również, że przynajmniej częściową rację mają ci, którzy twierdzą, że film musi mieć szczęście – los tego obrazu układał się bowiem różnie i nikt nie wie, dlaczego na początku mało kto chciał go oglądać, a potem odniósł wielki sukces we Francji i w USA.

W kolejnej części spotkania przedmiotem refleksji był ogólny obraz świata, który jest konsekwencją przyjmowanych przez naukę paradygmatów i założeń. Krzysztof Zanussi wskazał, że dziś nauki ściśle otwierają przed nami inne rozumienie świata niż to, którym żyliśmy ostatnie kilkaset lat. Wiemy już dzisiaj, że natura świata nie jest deterministyczna i to dobry przyczynek, by móc mówić o „mrokach oświecenia”. Oświecenie może doprowadzić do scjentyzmu, wciąż zresztą poprzez te klisze próbuje wyjaśniać świat w sposób, o którym możemy już powiedzieć, że jest fałszywy; niestety, w humanistyce wciąż często pokutuje jako ugruntowany sposób myślenia, w istocie pseudonaukowy.

W tym kontekście przedmiotem refleksji był również stosunek katolicyzmu do rozumu i nauki, w oparciu między innymi o dyskusje wokół encykliki *Fides et ratio*. Już Tomaszowi z Akwinu przydało się całe instrumentarium nauk jego czasów, nie tylko scholastycznie rozumiana filozofia, ale też wiedza o logice i matematyce, wszystko razem pomogło sformułować gigantyczną konstrukcję, którą katolicy żyją do dzisiaj. Jan Paweł II zastanawiał się, czy nie czas sięgać po instrumentarium bardziej zaawansowane, które lepiej nam pozwoli rozumieć świat. Jeden z fragmentów na ten temat, ogłoszony już w liście w *L'Osservatore Romano*, nie został jednak włączony do tekstu encykliki za sprawą kardynała Josepha Ratzingera, który trafnie przewidział, że taki apel może otworzyć wrota rozmaitym zwolennikom teorii bliskim ruchom *New Age*, którzy zaczną tworzyć pseudofizyczno-teologiczne koncepcje. Natomiast godna przypomnienia i najwyższego uznania jest działalność ks. Michała Hellera i nieżyjącego już arcybiskupa Józefa Życińskiego, którzy założyli w Krakowie Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych, a owocem ich pracy jest zbliżenie do siebie nauk ścisłych i teologii.

Reżyser był też pytany o swoje zdanie na temat artystów takich jak Caravaggio: czy włoski malarz był artystą chrześcijańskim? Zdaniem reżysera pojęcie i ściśle klasyfikowanie artystów jako chrześcijańskich jest niepotrzebne. Przysłużyli się Dobru, Prawdzie i Pięknu, ukształtowani przez swą epokę, i próba orzekania w takich kategoriach nie jest konieczna. W toku spotkania podjętych zostało jeszcze wiele innych tematów, najczęściej dotyczących styku sfery sztuki, sfery *sacrum*, religii i nauki, okraszonych również opowiadanymi ze swadą i niepowtarzalnym urokiem anegdotami z życia reżysera. Refleksją o sztuce Krzysztof Zanussi zakończył spotkanie: „czasu w życiu jest niewiele i nie warto tracić go na rzeczy, które ciągną nas ku dołowi,

lepiej sięgać po to, co nas uskrzydla”. Będąc przekonanymi, że taką rolę może odegrać twórczość filmowa Krzysztofa Zanussiego, oczekujemy z niecierpliwością na premierę powstającego właśnie filmu *Eter*, dziękujemy wszystkim uczestnikom styczniowego spotkania w siedzibie Teologii Politycznej i zapraszamy na kolejne!

Adam Talarowski

Obejrzyj film ze spotkania

Zarejestrowanie zapisu wideo spotkania było możliwe dzięki uprzejmości serwisu Blogpress

(fot. Jacek Łagowski)